

# GAZETKA

NR.  
11  
1938

## OSZCZĘDNOŚCIOWA



**W SETNĄ ROCZNICĘ URODZIN JANA MATEJKI**

wielkiego malarza polskiego, zamieszczamy powyżej reprodukcję jednego z obrazów mistrza p. n. „Wernyhora”.

**KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI**  
**Powiatu Katowickiego w KATOWICACH**



W Dzień Zaduszny dzieci szkół warszawskich złożyły wieńce i kwiaty na stopniach Belwederu, w którym mieszkał i zmarł Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski.



W październiku zmarł twórca Kawalerii Polskiej, płk. Belina-Prażmowski. Zdjęcie przedstawia trumnę ze zwłokami Bohatera na barkach towarzyszy w broni, na tle kościoła Mariackiego w Krakowie.



W Warszawie odbyła się uroczystość odsłonięcia średniowiecznych murów baronnych Starego Miasta. Przecięcie wstęgi dokonał Marszałek Smigły-Rydz.



W ub. miesiącu odbywały się we wszystkich szkołach podchorążych uroczystości promowania na podporuczników. Na zdjęciu generał Rouppert dokonuje promocji prymusa Szkoły Podchorążych Sanitarnych.



Z Arch. Fot. I. K. C. — Kraków  
Żegluga polska wykazuje w ostatnich czasach coraz większy rozwój i wzbogaca swój stan posiadania. Na zdjęciu dwa nowe polskie statki rybackie do poławów dalekomorskich.



Z Arch. Fot. I. K. C. — Kraków  
Najszybszy pociąg angielski, kursujący pomiędzy Londynem a Glasgowem, przebywa w godzinie przeszło 160 km. Wystarczy spojrzeć na zdjęcie, aby mieć wyobrażenie o sile parowozu, zdolnego do osiągnięcia podobnej szybkości.

**MIESIĘCZNIK, POŚWIĘCONY PROPAGANDZIE OSZCZĘDNOŚCI WŚRÓD MŁODZIEŻY  
POD PATRONATEM ZWIĄZKÓW KOMUNALNYCH KAS OSZCZĘDNOŚCI**

**ROK VIII.**

**Poznań, 15 listopada 1938.**

**Nr 11**

Zagłębie Karwinińskie zużyłoby naszą dotychczasową produkcję węgla o około 8 milionów ton rocznie, z czego oczywiście spora część zostanie zużyta na miejscu przy wytworzeniu koksu i żelaza oraz w innych gałęziach przemysłu żelaznego. Nie ulega też wątpliwości, że część tego węgla trzeba będzie wywieźć z granicę, co niewątpliwie odbije się bardzo korzystnie na naszym bilansie handlowym. Nie będzie to zbyt łatwe, bo wywóz węgla zagranicę jest wogóle utrudniony, a ponadto konkurencja nowych kopalń wytworzy kopalniom górnośląskim pewne trudności na rynku wewnętrznym, co jednak wkrótce zostanie szczęśliwie unormowane.

Oprócz 16 kopalń węgla istnieje na Zaolziu 6 wielkich koksowni, których roczna produkcja wynosiła w r. 1937 przeszło 931.000 ton wspaniałego koksu. Jest to bezmała 50% dotychczasowej naszej produkcji koksu. I w tej dziedzinie Zaolzie stworzył Górniemu Śląskowi poważną konkurencję, zwłaszcza, że koks karwiński jest znacznie lepszy. Nie będzie to jednak groźne, gdyż koks karwiński znajdzie zagranicą wielu chętnych nabywców, nadwyżki więc jego pójdą na wywóz, co jeszcze bardziej wzmacnia naszą pozycję gospodarczą w świecie.

Najpotężniejszym jednak nabytkiem przemysłowym są olbrzymie huty żelaza i stali w Trzyczynie. Posiadają one 4 kolosalne piece hutnicze, całkowicie zelektryfikowane i wytwarzają dziennie około 1.500 ton surowców. Ani jedna huta górnośląska albo może się równać rozmiarami i nowoczesnością urządzeń technicznych z hutą w Trzyczynie. W r. 1937 wyprodukowała ona 480.000 ton surowców, podczas gdy wszystkie pozostałe polskie huty wyprodukowały w tymże roku zaledwie 724.000 ton. W ten sposób zakłady trzynieckie zwiększają zdol-

ność naszego hutnictwa żelaznego o przeszło 60%, co ma niezmierne znaczenie gospodarcze i wojenne. Ponadto huty te produkują około 550.000 ton znakomitej stali i około 500.000 ton wyrobów walcowanych, które również w większości pójdą na eksport zagranicę. Warto dodać, że pod względem technicznym walcownie trzynieckie nie mają sobie równych w Europie.

Oprócz Trzyczyna istnieje na Zaolziu wielkie zakłady metalowe w Boguminie, produkujące rury i inne wyroby z żelaza i stali. Tamtejsza produkcja drutu jest większa od dotychczasowej ogólnokrajowej.

Wyszczególnione tu wielkie zakłady przemysłowe stanowią zaledwie drobną ilość zakładów przemysłu zaolzańskiego, których wyliczenie zabraloby nam zbyt wiele miejsca. Wspomniemy tylko, że znajdują się tam ponadto wielkie fabryki zwrotnic kolejowych, brykietownie, fabryki kwasu siarkowego, solnego i azotowego, aluminu, nawozów sztucznych fosforowych, preparatów farmaceutycznych, sacharyny, terpentyny i mnóstwa innych wyrobów chemicznych,

których w Polsce dotąd wytwarzaliśmy niewiele. Jeżeli dodamy do tego wielkie browary, olejarnie, fabryki mydeł i przetworów tłuszczowych, to będziemy mieli zgrubszą naszkicowany obraz różnorodności i wielkości przemysłu zaolzańskiego.

Jest to wkład, dzięki któremu Polska będzie mogła potężnie zwiększyć swoją rolę w życiu gospodarczym Europy. Pójdzie za nią niewątpliwie spotęgowanie się naszego stanowiska politycznego i ogólnego znaczenia i powagi w świecie, którą umie należyście cenić tylko tych, którzy są silni. Silna gospodarczo, zwąta politycznie i potężna wojskowo Polska kroczy ku swej wieloletniej przyszłości, w której największe narody europejskie szukać będą przyjacieli. Młode pokolenie polskie oczekując wielkich wysiłki, okresy ciężkiej pracy, ale też i okresy wspaniałego rozkwitu naszej wielkiej i pięknej Ojczyzny. Jest szlachetną dumą naszego ludu za Olgę, że pomimo wielowiekowej niewoli zdołał zachować dla Polski jej prastarą dzielnicę, dzięki której jej mocarstwowe stanowisko w świecie zostało tak potężnie wzmocnione i ugruntowane.

## Jak to jest w Polskim Radio. I

Gdy z zaczerwianej skrzyneczki — głośnika radiowego płyną do was na fal eteru różne piosenki, pogadanki, słuchowska, myślicie sobie pewnie cieszę, jak to tam jest w tym radio, jak to wszystko na miejscu wygląda. Chcecie to nam opowiedzieć. Opowiedzcie nam... na przykład, jak wyglądała audycja radiowa dla młodzieży w dniu 26 października. Audycja pt. „W czyjej szkole będzie najładniej”. Był to akurat okres przygotowań do obchodu „Dnia Oszczędności”. Słyszałam od moich małych przyjaciół, z jakim zapalem przygotowują swoje deklamacje, komedijki, jak przeciągają się w staraniach, aby w dniu święta oszczędności ich szkoła wystąpiła jak najwspanialej. Posłuchajcie mi to za temat do audycji.

A teraz niech wam się zdaje, że jesteście w studio Polskiego Radia. Jest godz. 16 min. 45. Audycja ma się odbyć o godz. 17 min. 56.

Umówiliśmy się wszyscy na godzinę wcześniej, żeby kilka razy zrobić próbę. Jest już Zosia Skowrońska, jest

Wiesio Meus. Po chwili przychodzi pan profesor Urstein, pan Niedzielski i na ostatku zjawiają Stefan Lipiński.

Zaczynamy próbę. Każdy ma swój tekst napisany na maszynie. Czytamy na czas, według stopera. To jest taki specjalny zegarek do dokładnego mierzenia czasu. W radio nie wolno przedłużyć audycji nawet o minutę, bo wtedy cały program jest opóźniony.

Więc czytamy nasze role. Przeczytaliśmy naszą część! Okazuje się, że z piosenkami trwa nasza audycja o 3 minuty za długo. Dalej skracać. Tu kawałek, tam kawałek. Teraz będzie dobrze! Powtarzamy! Robimy z kolei próbę mikrofonową. Nasz mikrofon zostaje połączony z pokojem specjalnie do takich prób przeznaczonym. Pan Niedzielski idzie do tego pokoju posłuchać, czy stoimy w dobrych odległościach od mikrofonu, jak głosy wychodzą, czy jeden nie mówi za głośno, drugi za cicho. Powtarzamy całą audycję parę razy. Wszystko w porządku. Za dziesięć minut będziemy mówić do radiosłuchaczy. Zapalamy zieloną lampkę. Jednocześnie zapala się sygnał na specjalnej tablicy w po-

koju speakera. To jest dla niego znak, że jesteśmy gotowi. Z głośnika w naszym studio słyszymy, jak speaker zapowiada audycję... Słyszysz państwo słuchowisko pt. „W czyjej szkole będzie najładniej”. Cicho... uważaj! Zapala się czerwona lampka. To znak, że nasz mikrofon jest włączony i teraz każde nasze słowo idzie na antenę — na całą Polskę. Ja zaczynam. „Dzień dobry dzieci, coż to pośprzeć, chcieście się” — a dzieje na wyścigi zaczynają mi opowiadać, jak to w ich szkołach ma być obchodzony „Dzień Oszczędności” i każde uważa, że u niego będzie najładniej. Wiesio deklamuje wierszyk, Zosia, a potem Stefan śpiewają piosenki, pan profesor Urstein akompaniuje.

Konczymy Gaszą zielone światło. Po chwili gaśnie czerwona lampka — mikrofon wyłączone. Wszystko dobrze poszło tylko Wiesio trochę sygnalizuje w wierszyku o „Zwierzaczku-godachku”, no, ale to każdemu, nawet najmłodszemu aktorowi może się zdarzyć

## Młodzież. która mówi przez radio.

Dzieci młodszych i starszych, które biorą udział w różnych audycjach radiowych, jest dużo, ale chyba najczęściej bierze w nich udział Stefek Lipiński. Ma on już dzisiaj 16-ty rok i jest uczniem III klasy gimnazjum kupieckiego. Jest wszechstronny. Mówi przez radio i gra w teatrze. Pierwsza audycja radiowa, w której występował, była to audycja szkolna dla dzieci pt. „Płomyk, płomycek i mały płomyczek”. Odbitya się ona w marcu 1935 r. Jak więc widzicie, Stefek jest już wybitnym aktorem radiowym. Za najmlodsze audycje, które mu najbardziej przypadły do gustu, uważa cykliczne słuchowisko pt. „W pustyni i puszczach” i „Skrzydlaty chłopiec” — a obecnie słuchowisko pt. „Mam 13 lat”.



Stefek Lipiński

W dialogach i słuchowiskach, urządzanych dla dzieci i młodzieży przez Komunalne Kasy Oszczędności, bierze Stefek udział od 1936 r. Przeważnie występuje jako oszczędny Jurek. A oszczędny jest na prawdę. Ma książeczkę KKO i o ile wiem, składa na kupno roweru.

Przeczytamy co Stefek pisze o sobie:

„Moim drugim życiem, to gra w radio i w teatrze. W teatrze zacząłem grać w początku kwietnia 1936 r. w sztuce Mauriac’a — „Asmodeusz”, którą dawali w „Małym”. Miałem tam bardzo miłą rolę. We wrześniu zacząłem próby w teatrze Kameralnym w sztuce Ryłskiego pt. „Głębina na Zimnej”. Premiera tej sztuki odbyła się 30 września tego roku. Tę rolę miałem też w teatrze. Audycje radiowe dają mi również wielkie zadowolenie. W studio czuję się, jak u siebie w domu. Trening miałem tylko pierwszy raz”.

Teatr, radio i szkoła. Trochę dużo jak na jednego chłopca. Ale Stefek umie to jakoś godzić, bo jak słyszałam, uczy się zupełnie dobrze.

Kolegą radiowym Stefka jest Wiesław Meus. Ma on dopiero 13 lat, chodzi do szkoły baletu Opery warszawskiej. Pierwszy raz występował w radio we wrześniu 1937 r. w słuchowisku „O Emilu i detektywie”.



Wiesław Meus

Co Wiesław pisze o swoich przeżyciach radiowych? „Radio dało mi poznać wiele rzeczy i jestem bardzo zadowolony, że mam możliwość występowania przed mikrofonem. Mam bardzo miłego kolegę”. Ten miły kolega — to pewno Stefek Lipiński — Zresztą i Stefek i Wiesław, są to mili chłopcy. Przyjrzyjcie się ich fotografiom.

Z. Kaiserowa

## Sluchajcie radia!

Polskie Radio nadaje dla młodzieży w pewne dni każdego miesiąca ciekawe audycje Komunalnych Kas Oszczędności. W początkach listopada były już 3 takie audycje, w dniach 5, 9 i 12. Poniżej drukujemy plan dalszych audycji w listopadzie, abyście mogli zgromadzić się w odpowiednim momencie przy aparatach i posłuchać audycji, w których biorą udział, jako wykonawcy, wasi rówieśnicy.

### PLAN AUDYCJI:

16 listopada środa	godz. 17.57
19 listopada sobota	godz. 17.01
23 listopada środa	godz. 16.56
26 listopada sobota	godz. 17.55
30 listopada środa	godz. 17.57

## Pomysłowe dzieci.

Był taki konkurs urządzony niedawno przez Komunalne Kasy Oszczędności. Konkurs na hasło o oszczędności i KKO. Nic nie pisały o nim w „Gazecie”, bo w konkursie tym mieli brać udział głównie starsi. A tymczasem młodzież i tak się do konkursu zgłaszała. Niektóre dzieci napisały bardzo ładne i dowcipne wierszyki — hasła. Jak się wam podoba np., hasło Marysi Lesieckiej, zamieszkanej w Krakowie, przy ul. Mieczowej 5a:

„Kurka jajka, a ja grosze  
w Komunalnej Kasie zroszę...”  
(tak mówi fotomontaż)

Danusia Milewska z Mieczowa pomyślała nie tylko hasła, ale i bardzo poufne słowy fotomontaż. Popatrzcie sami. Danusia siedzi na skarbnicy — na tle książeczki KKO. Bardzo to ładnie wygląda, prawda?



## Dwie rocznice.

W bieżącym roku cała Polska obchodzi setną rocznicę urodzin jednego z największych malarzy polskich, Jana Matejki.

Od wczesnego dzieciństwa już zdradzał Matejko niezwykle zdolności artystyczne. Jako 12-letni chłopiec wykonywał piękne szkice, ilustracje do książek, malował obrazy. Niemal z każdym dniem uwiadczniała się potęga jego geniuszu, który po latach zapłonął miał tak wspaniałym blaskiem.

Natchnienie do swych wicopomysłach arcydzieł czerpał Matejko głównie z wielkiego umiłowania Ojczyzny. Uwiecznił Matejko wszystkie prawie doniosłe chwile naszych dziejów.

Do najwspanialszych jego obrazów należą: „Held Pruski”, „Unia Lubelska”, „Kazanie Skargi”, „Rejtan”, „Konstytucja 3 maja”, „Bitwa pod Grunwaldem”, „Sobieski pod Wied-

niem”, „Kościuszkę pod Racławicami”, „Wernyhora” i inne.

Na okładce niniejszego numeru zamieszczamy reprodukcję „Wernyhory”, wstawionego prorocztwami odnoszącymi się do odzyskania niepodległości Polski, aby w ten sposób, w dwudziestolecie Polski Odrodzonej, uczcić wielkiego artystę i gorącego patriotę.

Drugim wielkim Polakiem, którego setną rocznicę urodzin obchodziliśmy w tym roku, jest poeta Adam Asnyk. I on również, wielki patriota, piszący wówczas, kiedy Ojczyzna była w niewoli, kiedy co najszlachetniejszą młodzież dwukrotnie porwała za broń i bądź życie swe złożyła w ofierze, bądź też tułała się na wygnaniu, — jest bardzo bliski sercu każdego Polaka, sercu każdego dziecka.

O młodoci tak pisał Asnyk:

„Szczęśliwa młodoci! nawet smutki  
Zaprawione ma rozkoszą;  
Dzień szczęścia długi, żalu — krótki,

Lzy ulgę jej przynoszą...”

Dużo przeciwności musiał zwalczać poeta w swym życiu. Słaby fizycznie, bolejący nad losami Ojczyzny, trawiony na wygnaniu gorącą tęsknotą za krajem, próżno szukający przez całe życie osobistego szczęścia, umiał jednak Asnyk wlać dużo uczucia i optymizmu w swoje dzieła, umiał krzepić i zachęcać do wytrwania.

„Nie pomoga próżne żale...

Ból swój niebu trza pójścić —

A samemu wciąż wytrwać

Trzeba napróżd iść... i świecić!”

Tak rzekło słonko w jednym z wierszyków Asnyka, do którego się na swą niedolę sieroty. Słowa te i dzisiaj to samo mają znaczenie. Tam gdzie chodzi o dobro publiczne, gdzie chodzi o interes ogółu, wszystkie nasze osobiste sprawy musimy odłożyć na plan drugi.

... „Trzeba napróżd iść... i świecić!”

Kr.

## Komunalne Kasy Oszczędności odwskanskich Ziem Śląska Cieszyńskiego.

Dnia 5 października 1938 r., na polecenie Delegata Wojewody Śląskiego przy Dowództwie Grupy Operacyjnej, przedstawiciele Związku Komunalnych Kas Oszczędności Województwa Śląskiego w Katowicach objęli nadzór i opiekę nad Jabłonkowską Kasą Oszczędności w Jabłonkowie. Było to wydłużenie niezwykle trudne i doniosłe, zarówno dla tamtejszej ludności, jak i dla tamtejszej ludności Śląskiego, pozostawionej należącej podległości. W 1889 roku, nie dozwolano się zatwierdzenia swego statutu przez władze czeskie. Też podmiotu polski statut polskiej Kasy Oszczędności w Jabłonkowie zatwierdziły władze polskie.

Przejęcie pod swój nadzór i opiekę przez Związek KKO w Katowicach dotychczasowych Kas Oszczędności nastąpiło w miarę posuwania się do polskości pod dowództwem generała Berthowkiego w głąb odzyskanych przez Polskę ziem. Przejęto kolejno Frysztańską Kasę Oszczędności we Frysztacie, Miejską Kasę Oszczędności w Orłowej i Bogumińską Kasę Oszczędności w Boguminie wraz z jej oddziałem w Boguminie Nowym. Związek zajął się również tymi Kasami, które stanowiły jedynie oddziały kas znajdujących się poza nowymi granicami Państwa Polskiego.

Ledwie przebrzmiały echa marszu żołnierzy polskich, obejmujących od-

zyskane ziemie, ludność miejscowa zaczęła zgłaszać się do Kas, przynosząc swoje pieniądze... korony czeskie, albo utargowane już złote polskie, te złote, o których się dotychczas tylko słyszało i — marzyło.

Dzieci, mieszkające za Olzą, będą teraz mogły składać swoje oszczędności w polskich Komunalnych Kasach, zakładając własne Szkolne Kasy Os-

zczędności i przyczyniać się swoimi groszkami do prowadzenia wraz ze starszymi wielkiego dzieła budowy państwa Rzeczypospolitej.

O tych dzieciach i o tych nowych szkolnych kasach oszczędności napewno wkrótce już usłyszymy. A sami niewątpliwie skorzystamy kiedyś ze sposobności, aby odwiedzić naszych kolegów za Olzą. Nie będzie to dla nas zbyt trudnym, bo przecież... my już od tylu lat mieliśmy możność oszczędzać bez przeszkód w polskich kasach oszczędności.

### Z „DNIA OSZCZĘDNOŚCI”



W obchodach z okazji „Dnia Oszczędności” dziatwa szkolna brała żywy udział w dyskusji na temat znaczenia oszczędności w życiu jednostki i w życiu gospodarczym kraju. Na zdjęciu moment takiej dyskusji w jednej ze szkół.

# Harcerskie obozy

(Z przeżyć wakacyjnych)

„Płonię ognisko i szumią knieje,  
Drużynowy siadł wśród nas,  
Opowiada dawne dzieje,  
Bohaterski wskrzesza czas”.

Ostatnie promienie zachodzącego słońca błyskają między konarami drzew. Zdawałoby się, że ciche tony harcerskiej piosenki. Na wzniesieniu, wokół ogniska, które bucha podsycając chrustem, siedzą weseli druhowie. Ich komendant, jak zwykle opowiada różne anegdotki, uczy nowych piosenek, przy czym dokłada do ognia suchych gałęzi, których stos leży obok. Tuż przy drzewie opiekunie, siedzi znany wśród nas humorysta Janek, Bartek „Uciekinier”. Zgrymunt z czerwoną od ognia twarzą i inni. Od czasu do czasu krzykną ktoś coś wesołego, przy czym rozlegają się głośnie śmiechy. Wszyscy mają zadłubione młyny. Mówią, słuchają, zabawiają się.

Ja chodzę dokoła obozu, jako wartownik. Zdała od ogniska, śmiechów, gwarów. Nie słyszę co mówią, z czego się śmieją, widzę tylko zdała ich roześmiane twarze, wiem, że im wesoło. Jak gdyby na złość przypadała mi na mnie kolej trzymania warty i to akurat teraz. Jestem zły, rozgorzody. Lance widać mi się ciężę w rękę, a pasek ciśnie pod brodę. Hm! za zdroszczyć im. Siadam na trawie i patrzę tam na wzgórze, skąd płyną ciche tony mej ulubionej piosenki. Sen mnie zaczyna morzyć, lecz muszę z nim walczyć, gdyż rozumiem dobrze, jaka odpowiedzialność ciąży na mnie. Wstaję więc szybko, idę wokół obozu, obchodzę wszystkie namioty (jest ich sześć). Głowa zwisa mi na pierś, zmęczone oczy zamykają się. Gdybym był tam, wśród kolegów, śmiechu, gwaru, napewno czułbym się lepiej.

W tem, w oddali ujrzałem ludzka postać, o... nawet trzyma w ustach papierosa, wyraźnie widzę. Oparłem się na strach. W rękę trzymam kurczowo lancę, w zębach gwizdek, w każdej chwili gotowy dać sygnał na alarm. Jak się później okazało, nie był to papieros, lecz rękawiczka świętoej, której dzwonił się walczyły. Widać latające robaczki, których tam było bardzo dużo, niejednemu opalać się ręką figla, zaś sylwetka człowieka była po prostu pniem zwalającym drzewa. Później śmiałem się na myśl, jak mogłem się tak oszukać.

Wkrótce potem usłyszałem hałas powracających z ogniska. O swej przygodzie nie mówiłem w obawie, aby mnie nie wyśmiano. Staaliśmy w szeregu, a po modlitwie udaliśmy się na spoczynek. Dawno już wszyscy spali. A w namiocie komendy palila się jeszcze świeczka i słychać było ożywioną rozmowę, a od czasu do czasu głośnie śmiechy. Widocznie coś ważnego planowali, lecz z tego nie konkretnego nie mogłem wynioskować...

Noc była pogodna, księżyc jasno świecił. Panowała cisza, tylko od czasu do czasu słychać było miarowe kroki wartownika. Na niebie iskryły się miliony gwiazd, które mrugały przyjaźnie, widocznie współczując wartownikowi, który dwie godziny bez przerwy musiał chodzić dokoła obozu, zajrzeć w każde miejsce, w każdej kąt i jest odpowiedzialny za cały obóz.

Przejdźmy teraz do jednego z namiotów. Na przeczach, pod ciepłymi kocami leżą druhowie. Śpią smacznie, zmęczeni po całodziennych pracach, gonitwach. O... np. ten w środku, uśmiecha się przyjemnie, pewno śni coś wesołego. Może widzi menażkę kawy, - albo miszkę grochówki z boczkiem, a może... Po bokach namiotu stoją półki, na których znajdują się niezbędne w życiu codziennym przedmioty, jak mydło, szczoteczka do zębów itp. W środku namiotu stoi zbiór z desek stół, a na nim atrament, pióro, kronika zastęp, świeczka, zapalki, oraz latarka elektryczna. Jednym słowem w namiocie panuje czystość i porządek.

Niebo poczęło się chmurnieć. Księżyc utonął w czarnej głębi chmur, zerwał się silny wiatr. Noc stała się bardzo ciemną, poczęł padać drobny deszcz. W tem ciszę nocną przerwał sygnał wartownika, oznajmiający alarm. Z namiotu komendy rozległy się krzyki „Łapać złodzieja!” W kilku minutach byliśmy na nogach. Ponieważ dowiedzieliśmy się, iż robimy pościg za złodziejem, każdy brał co miał dla swej obrony, a więc laski, kije, noże lance. Mnie pozostał stary, zarzewiały widelec, lecz gdy niema nic lepszego, dobre i to. Za chwilę stanęliśmy w szeregu. Tuż przed nami czerniał wielki las. Zrobiło się na szczęście trochę jaśniej, co ułatwiło nam poszukiwanie.

Po chwili dotarliśmy do ciemnego lasu i stanęliśmy, aby zasięgnąć więcej informacji. Z pod krzaków rozległ się szeptem wypowiedziany rozkaz: „Podzielić się po pięciu i robić obławę!” Mnie przypadło iść wraz z czterema młodszymi wążem rzekł: „Włosy stawały mi na głowie ze strachu”, gdy myślałem, ile złego spotkać nas może, czy też może wpadliśmy w pułapkę bandytów, może... może...

Poszukiwania nasze, o dziwo! nie dawały oczekiwanych rezultatów. Czyżby wartownik zapóźno spostrzegł zakradających się bandytów? Przeróżne myśli wirowały mi w głowie. Przerząły mnie wszystkie napotymane przedmioty drzałem przy każdym lekkim powiewie wiatru, lok-kim szumie drzew, a stare sosny zdawały się do mnie mówić: „Nie chodź tu!... Wróć!...” Lecz obowiązek przewycięzał strach. Poszukiwania nasze trwały całe dwie godziny, aż wreszcie zmęczeniu wróciłem do obozu. Tu dowiedzieliśmy się, że wszystko co było skradzione, odnalazł się pod drzewem w lesie. To mi się zaczęło nie podobać. Złodzieje napewno nie porzuciliby tak cennego łupu, gdy mogli go bez obawy zabrać. W tym kryje się jakaś „budja” - myślałem sobie.

Mimo, że była już trzecia po północy, a słońce ukazało swe jasne promienie, udaliśmy się na spoczynek. Ale i tym razem nie mogłem usnąć, przesładowany różnymi myślami. Co miał znaczyć ten cały alarm? Dlaczego druh komendant dawał jakies dziwne znaki zastępowym? Czy to go był jakoś złudzenie wesoły?

Wkrótce wszyscy stali się zrozumieli. Druh komendant przysłał bez wyraźnego powodu zastępowym alarm, chcąc się przekonać, czy technice, sprycie i odwadze kimś już zagadka stała się jasną. Wtem. Rano zbudziły mnie ostre dźwięki pobudki, której fałszywy wycie grał zaspany Rysiek. Za kilka chwil staliśmy w szeregu, a po chwili udaliśmy się nad rzekę, gdzie czekała nas zimna woda.

Kawał udał im się znakomicie, to prawda. Mimo to na przyszły rok postanowiliśmy znowu wyjechać na obozy. Obw. jak najdłużej trwały wakacje, abymy jak najwyżej bawili się na ulubionych, pełnych przgód obozach harcerskich. — Oto marzenie każdego harcerza.

Marian Bugaj

Dla najmłodszych.


# WESOŁE PRZYGODY MIKUSIA I MURKA

(Wierszyki J. A. Kraśnego).

(dokończenie).



Wyskoczyli na ratunek  
Choć się sauni bardzo bali,  
I udało im się kogoś  
Ze złobackich rąk ocalić.

Pomoc, jak się okazało,  
Podał cernia z przyczyn wielu,  
Napiętniły, miał klejnoty  
I pieniędzy moc w portfelu.

„Skarb i życie mógł pan stracić”,  
Rzecz Murek w ostrych słowach.  
„Kto pieniędzy zebrał tyle,  
Winien je bezpiecznie schować  
Nie w kieszeni i nie w łomiu,  
Gdzie ostrożność na nic zda się..  
Jabym, panu szczerze radził:  
Tylko w Komunalnej Kasie”.

Słowa Murka i Mikusia  
Tak wspaniale podziałały,  
Że ten bogacz do K. K. O.  
Zaniósł swój majątek cały.

„A gdy jeszcze się dowiedział,  
Że odsetki też dostanie,  
Swym wybawcom był podwójnie  
Wdzięczny, wdzięczny niesłycha-

nie.



„Bardzo, bardzo wam dziękuję,  
Zeście dla mnie to zrobili,  
I chcę wam się zrewanżować  
Jak najlepiej, moi mili.

Jeśli źle się wam powodzi,  
Jeśli troski macie duże,  
Znajdę dla was choćby zaraz  
Dobrą pracę w moim biurze”

Ze się kotki ucieszyły,  
O tym pisać nie potrzeba,  
Będą miały dach nad głową,  
Nie zabraknie im też chleba.

Nie zwlekając ani chwili,  
Napisali list do mamy:  
„Przyjeżdż prędko, Matko Droga,  
Dobrze Ci tu będzie z nami.

Dzieje przygód naszych kotków  
Już się mają ku koncowi,  
Bowień kotki rozpoczęły  
Lepszy żywot, zwrot nowy.

A ponieważ chcą wydatki  
Zapłacić ściśle godzić,  
Istnieje, że im zawsze  
Dobrze będzie się powodzić.

KONIEC.

# KACIK FILATELISTYCZNY

## KONKURS.

W nast. naszym numerze, gwiazdkowym, ogłosimy wyniki konkursu i nazwiska nagrodzonych albumami do znaczków. Tak się składa, że otrzymane nagrody będą równocześnie dla nich miłym prezentem gwiazdkowym. Ze względu na to, że spóźnione odpowiedzi wciąż jeszcze napływają, ostateczny termin składania odpowiedzi przesunęliśmy na dzień 15 listopada 1938 r.

## NOWOŚCI FILATELISTYCZNE.

W ostatnim numerze reprodukowaliśmy stare polskie znaczki. Obecnie pokazujemy Wam kilka ciekawych znaczków zagranicznych. Znaczka polskiego z balonem, wydanego z okazji lotu do stratosfery nie podajemy, gdyż tot z powodu pożaru balonu się nie odbył.

## RUMUNIA.

Nasza sojuszniczka Rumunia wydała kilka bardzo pięknych znaczków, przedstawiających krajobraz wsi rumuńskiej, uwieczniony w obrazach znanego malarza rumuńskiego Mikołaja Grigorescu. Są to znaczki pamiątkowe, wydane z staletnią rocznicę jego urodzin.

Poniżej reprodukujemy cztery znaczki z tej serii, wartości 1, 2, 6 i 10 Lei.



## BULGARIA.

Poczta bułgarska wydała w pierwszą rocznicę urodzin następcy tronu kilka znaczków z jego podobizną.

Z serii tej reprodukujemy dwa znaczki.



## DANIA.

W Kopenhadze, stolicy Danii, kraju na wskroś rolniczego, odbywała się w czerwcu b. r. wielka wystawa rolnicza. Z okazji tej wystawy ukazały się specjalne znaczki po 15 öre z podobizną pomnika wyzwolenia chłopów. Znaczek taki widzimy poniżej.



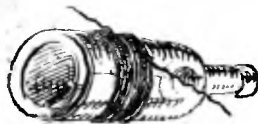
Kliskeo otrzymaliśmy z firmy J. Witkowski w Poznaniu.

(js.)



## JAK PRZECHOWYWAĆ MATERIAŁY DO MYCIA NACZYŃ.

Materiały do szorowania i mycia naczyń i sprzętu kuchennego winny być zawsze w kuchni pod ręką. W tym celu wykonamy półeczkę ze szklanych naczyń. Wystarczy ich zasadniczo trzy: na piasek, mydło i sodę. Pracę rozpoczęliśmy od przygotowania części szklanych (rys.



5). Wykonamy 6 litrowych butelek miodulowych, których nigdzie nie brak. Przeciętą mniej więcej w połowie wysokości dokonujemy znany sposóbem

przy pomocy sznurka. Na obwodzie butelki zakładamy dwa kołnierzyki z tekturki (rys. 1). Na wąską odstęp między nimi zawijamy mocny sznurek i z pomocą drugiej osoby trzymamy nim energicznie, poczem szybko polewamy wodą. O ile sznurek nagrzał dostatecznie szkło, następuje równiutkie pęknięcie butelki w miejscu tarcia.



Wieczka do naczyń wykonać możemy z blachy (rys. 2), albo z dykty, albo też ze szkła płaskiego. W tych dwu ostat-



nich wypadkach wycinamy po dwa krążki, z których jeden ma średnicę równą średnicy wewnętrznej flaszki, drugi jest nieco większy od średnicy zewnętrznej.



Oba krążki skleamy i zaopatrujemy w uchwyt w kształcie galki lub wieszaka. Drewniane pokrywki należy polakierować.



Sposób wykonania półeczki we ustawieniu naczyń jest bardzo prosty i dobrze wyjaśniony na rysunku 4. Pracę tę należy wykonać dokładnie. Półeczkę pociągnąć białym lakierem.

Kiernas Bolesław



# KĄCIK HARCERSKI

## HARCERSKA WYSTAWA POLSKA W BERLINIE.

W Berlinie odbyło się otwarcie wystawy, zorganizowanej przez Związek Harcerstwa Polskiego w Niemczech. Uroczystości otwarcia wypadły bardzo okazale. Wzięli w nich liczny udział przedstawiciele Polaków zamieszkających w Niemczech, przedstawiciele władz polskich i harcerstwo.

Wystawa mieści się w trzech dużych salach Donu Polskiego. Stanowi ona imponujący obraz działalności harcerzy polskich w Niemczech, pracujących nad umocnieniem ducha narodowego wśród młodzieży polskiej na obczyźnie.

## ODEZWA PRZEWODNICZĄCEGO ZW. HARCERSTWA POLSKIEGO.

W związku z odzyskaniem przez Polskę Śląska Zaolzańskiego, Przewodniczący Zw. Harcerstwa Polskiego Dr Michał Grażyński, wydał rozkaz następujący treści:

Harcerki i Harcerze!

Odniesliśmy nowe wielkie zwycięstwo, zwycięstwo sprawiedliwości dziejowej. Śląsk polski za Olzą wraca do swego Macierzy. Wraca dzięki temu, że nasi rodacy Śląsk Ciężyski nie zatraćili nigdy ducha niepodległości narodowej i potrafili w momencie dziejowym ideałom swoim dać wyraz w czynnej walce o wolność i że za nimi stała zjednoczony naród i cała potęga państwa polskiego. Harcerki i harcerze! Możemy być dumni z tego, że w czasie rozgrywania tych się losów tej dzielnicy, organizacja nasza stała na wysokości zadania. Postawa naszych druhen i druhów za Olzą, ich czynny udział w walkach o służbę państwu, przypominają najpiękniejsze karty minionych bojów o niepodległość Polski. Z grona młodzieży naszej padły ofiary. Łącząc się w tej radości z całym narodem, służącemu w ofiarę nasze siły poświęcić w dobrej sprawie wolności naszej Ojczyzny.

CZUWAJ!

MICHAŁ GRAŻYŃSKI

Przewodniczący Zw. Harcerstwa Polskiego.



# KĄCIK SPORTOWY

## MECZ PIŁKARSKI POLSKA — NORWEGIA.

Rozegrany w Warszawie mecz piłkarski między Polską i Norwegią zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym (2:2). Sympatyczni goście zaimponowali dobrym stylem gry i świetną techniką. Jedynie niesłychanej ambicji naszych graczy zawdzięczyć należy, że mecz nie zakończył się wygraną Norwegów.

## TURNIEJ KOSZYKAREK W RZYMIE.

Na turnieju koszykarek, odbytym w Rzymie, zawodniczki polskie zajęły trzecie miejsce, mając równą ilość punktów z przedstawicielkami Włoch i Litwy, ale gorszy stosunek koszyków, co zdecydowało o zajęciu trzeciego miejsca.

## ZAKOŃCZENIE ROZGRYWEK LIGOWYCH.

Spotkania piłkarskie o tytuł mistrza ligi dobiegły końca. Pierwsze miejsce w tych rozgrywkach zajęła i tytuł mistrza ligi zdobyła drużyna Ruchu ze Śląska. Drugie miejsce zajęła poznańska Warta. Z ligi spadły dwa kluby. LKS z Łodzi i Smigły z Wilna. Na ich miejsce weszły do ligi Garbarnia Kraków i Union Touring Łódź.

Kr.

## 53. list Felusia do najmłodszych Czytelników „Gazetki“.

KOCHANI MŁODZI PRZYJACIELE!

Minął już „Dzień Oszczędności“, będący niejako świętem ciulaczy całego świata. Wiem, że ten „Dzień Oszczędności“, jak wszystkie dotychczasowe, ochodzony był przez Was w szkołach, świetlicach, stowarzyszeniach itp. bardzo uroczystie i że ci wszyscy, którzy oszczędzali wytrwale, mieli w tym dniu własnie wiele powodów do radości i dumy. Przypuszczam, że niebawem otrzymam listy z interesującymi opisami tych obchodów. Najciekawsze listy zamieścimy, rzecz jasna, w „Gazetce“, a autorów nagrodzimy pięknymi książeczkami.

Tymczasem jednak przedstawię Wam, Kochani Przyjaciele, nową sympatyczną „Gazetkę“. Ludwikę Konieczną, uczennicę klasy II Gimnazjum Kupieckiego w Krakowie. Nasza nowa młoda pisała w liście kuścisłowi do mnie, że... bardzo się jej podoba „Gazetka“, którą braćcie często przynosić ze szkoły, że również oszczędza w SKO i że chciałaby jak najczęściej otrzymywać „Gazetkę“. Ludwisia kończy swój krotki ale bardzo miły listek krzykiem na cześć SKO.

Podchwyciłem oczywiście ten okrzyk i mam nadzieję, że i wy również, wszyscy bez wyjątku pomożecie nam wiwatować na cześć SKO, która niejednemu z nas już ceną wyświadczyla przysługę.

Kończąc ten list i mam nadzieję, że w następnym numerze „Gazetki“ będę mógł napisać coś więcej o obchodach z okazji „Dnia Oszczędności“.

Pozdrawiam wszystkich serdecznie

Wasz Przyjaciel  
FELUS



# ROZRYWKI UMYSŁOWE

## NOWE ZADANIE ul. I. Jakubowski.

### UZUPEŁNIANIA.

A A D E H I I I I K K M N N O  
O O O P P P R R R T T W

Podane litery umieść w wolne pola, by powstały wyrazy o znaczeniu:



1. zwierzę stawonogie z gromady pajaków; 2. ukosem, pochyló; 3. osoba lub rzecz przynosząca komuś szczęście — zdrobniale; 4. podryż, lansady; 5. wroba, przepowiednia z położenia planet; 6. wilegiatura

## ZA ROZWIĄZANIE

zadania wyznacza Redakcja 25 nagród w postaci ciekawych książeczek. Termin nadsyłania rozwiązań do 13 grudnia b. r.

## NAGRODY

za dobre rozwiązania zagadek z nr. 78 i 8 G. O. otrzymują:

1. Jędrus Turzyski, Smajły — Ludwika Konieczna, Kraków — Zofia Grabska, Łódź — Edward Szumiec, Kraków — Trena Biniagłówna, Poznań — Wanda Słobowicz, Kraków — Szymon Piotrowski, Zduniska Wola — Basia Staszakówna, Będzin — Tadeusz Pietrzykowski, Repty-Nowe — Maria Michalska — Chorów — Henryk Cedro, Królewo — I. Konarzak, Poznań — Czesław Moska, Sęcniew — Jan Kopicński, Chrzanów — Edward Kłobuk, Bydgoszcz — J. Zieleński, Bydgoszcz — Marian Stoma, Poznań — Wiesław Delesiewicz, Skierdzwice.

Adres Redakcji i Administracji „GAZETKI OSZCZĘDNOŚCIOWEJ“ — Poznań 3, ul. Rzepeckiego 58.

Wydawca: Stanisław Stępień

Redaktor: Dr Jan Kuźnar

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krasny

Drukarnia L. Misiak (dawn. D. O. K. VII.) — Poznań, ul. Babińskiego nr 3.

# *Przygoda Felusia*





Doznańskie szkoły powszednie urządziły wystawę prac wykonanych przez dzieci szkolne. Na zdjęciu fragment działu lotniczego.



Na wybrzeżu północnym Karoliny szalała potworna burza, która wyrzuciła na ląd tysiące martwych ryb.



Lotnik Marijo Pezzi poblił rekord wysokościowego, wznosząc się na wysokość 17.074 metrów.



W dniu 25 lutego 1918 roku, w której wody oceanów Atlantyckiego i Pacyfiku zostały przelane Kanałem Panamskim. Na zdjęciu fragment tego gigantycznego dzieła techniki.



Na zawodach konnych Związku Jeździeckiego Oficerów Artylerii Konnej w Warszawie, konkurs skoków wygrał por. B. Piątkowski.



W wyścigu motocyklowym o nagrodę „Grand Prix Polski” zwyciężył Niemiec Johann Burgenz.